Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 158 Kraków, poniedziałek 17 lipca 1922 Rocznik XXXI.

40 Mk za numer
Miesięcznie 1000 marek
Zagranica miesięcznie 1600 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Do ludu pracującego miast i wsi!

Reakcya prowokuje lud. Korfanty ma utworzyć rząd. Korfanty ma być z woli kapitalistów i obszarników **silną pięścią na ruch robotniczy i ludowy**. Korfanty ma prowadzić **wybory na rzecz kapitalistów**. Korfanty ma zrobić z rządu **narzędzie partyjne endecyi. Paderewski albo Trąmpczyński ma być Naczelnikiem państwa.**

Baczność robotnicy i włościanie! **Położenie jest groźne.** Stójcie na straży republiki demokratycznej. **Niech potężny protest rozlegnie się wszędzie.** Partya czuwa i da odpowiednie wskazania.

Warszawa, 15 lipca 1922 r.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS.

Korfanty — Federowicz

Trzynaście głosów większości, które padły za kandydaturą p. Korfantego na premiera na piątkowem posiedzeniu Komisyi głównej, odpowiadają mniejwięcej 15-tu głosom (szesnasty głos pos. Rauch odseparował się) klubu pracy Konstytucyjnej. Ta ćwierć kopy głosów klubu, w którym zasiadają konserwatyści, podolacy i demokraci, wyniosła na premiera p. Korfantego, byłego endeka, obecnie secesyonistę z NPRu, dyktatora górnośląskiego i zwolennika „silnej pięści", którą dopiero przed kilku dniami wygrażał w Krakowie na obchodzie górnośląskim.

Klub pracy konstytucyjnej, jakoże zasiadają w nim tak dwa zbliżone do siebie światopoglądy, jak demokratyczny i konserwatywny, ma też dwie głowy: demokratę p. Federowicza i konserwatystę — o marce podolskiej — p. Bawarowskiego. O ile ktoś, szczególnie ze znających stosunki krakowskie, ma wątpliwości co do demokratyzmu p. Federowicza, to niech przewertuje dzienniki z wiosny 1907, kiedy to pod wpływem uchwalenia w parlamencie wiedeńskim powszechnego prawa głosowania pp. Leo, Federowicz i tow. w ciągu jednej nocy przemalowali swój szyld partyjny i rano pokazali go zdumionym Krakowianom w najpiękniejszym blasku — demokratycznym.

Od tego czasu p. Federowicz — a jakże — kroczył po drodze usłanej demokratycznymi hasłami i czynami, aż po tej drodze doszedł na stolec prezydenta m. Krakowa i do mandatu do Sejmu ustawodawczego, zapewne tylko przydadkiem z tej samej listy, której czołowym kandydatem był przywódca endecki prof. Stanisław Grabski.

Co jednak znaczą dla tak zasłużonego — we własnem przekonaniu — i ambitnego — oznaka nie, broń Boże, braku skromności, ale poczucia własnej wartości — człowieka takie godności, jak prezydent m. Krakowa i poseł na Sejm? P. Federowicza rozpierały wyższe aspiracye: on chciał, wzorem swego towaru, zdobyć obszerniejsze rynki tj. zabłysnąć na większej arenie; on chciał — skromny, jakim już jest robić ministrów, o ile już sam nie mógł nim zostać. Trudność polegała tylko na tem, że nawet w „demokratycznej Rzeczypospolitej polskiej" sam szyldzik nie wystarcza, że potrzeba do odegrania roli „Königsmachera" wprawdzie nie rozumu, ale — 10 palców tj. właściwie tyle głów, aby ich siłą materyalną przechylić szalę na tę stronę. która ciągnie za sobą większe korzyści.

Takich 10 a nawet 15 głów się znalazło, bo czegoż się nie robi dla tak zbożnego celu, jakim jest zapał dla służby publicznej! Grozi komuś pożegnanie się z mandatem, czyż nie prosta sprawa postarać się o przedłużenie go? Takich pragnących skupiło się wokoło pp. Federowicza i Bawarowskiego więcej, a ogólne ich pragnienie zaprowadziło ich tam, gdzie dziś stoimy: do nominowania p. Korfantego szefem rządu polskiego. Coprawda, od desygnowania do faktycznego objęcia rządów jest czasem daleko, przykładem p. Przanowski, który miał silniejszą większość za sobą niż p. Korfanty, miał dekret nominacyjny, nie miał tak prononsowanej firmy, a przecież — gabinetu nie złożył.

Nie chcemy z tego przykładu wysnuć wniosku, że i p. Korfantemu nie uda się utworzyć rządu. Taka natura, jak tego pana, idzie przebojem; to jest bojowiec nietylko na terenie górnośląskim, ale i w polityce, człowiek, który ani w przeszłości nie cofał się przed niczem, ani teraz zapewne się nie cofnie — słowem człowiek zdolny do wszystkiego w tem zrozumieniu, że dla osiągnięcia swych planów gotów jest na wszystko. Takiego człowieka w czasie rozbudzonych namiętności partyjnych, takiego kierownika przyszłych wyborów sejmowych ma teraz Polska na czele rządu z łaski p. Federowicza. Trudno, interes interesem, a polityka to najmniej apetytny interes o tyle, że z reguły — co naturalnie dopuszcza wyjątki — nic w niej zadarmo się nie robi. Zastanawiano się, co mogło skłonić p. Federowicza i tow., którzy do niedawna byli tak nieostrożni, tak zręcznie lawirowali między prawicą i lewicą, do zaangażowania się tak silnie w jednym kierunku, do przekreślenia wszystkich swych, niestarych wprawdzie tradycji parlamentarnych. I dowiedziano się, że klub pracy konstytucyjnej ubił interes z prawicą. Interes ten polega na postawieniu i przyjęciu następujących warunków: 1) niewykonanie ustawy o reformie rolnej, 2) przedłużenie obecnego Sejmu do wiosny 1923, 3) Zapewnienie klubowi P. K. szeregu mandatów, szczególnie w Galicyi wschodniej. Pierwsze dwa warunki są czystą anarchią, gdyż ustawodawcy żądają, względnie przyrzekają niewykonanie obowiązującej ustawy (o reformie rolnej) i przekreślają własną swą uchwałę, gdyż przecież na wniosek to prawicy Sejm w kwietniu br. uchwalił, że sesya ma zakończyć się w lipcu, wybory zaś mają się odbyć w październiku br.

Mniejsza jednak o to. Ludzką, arcyludzką jest rzecza, że panowie, czujący chwiejność swych pozycyi wobec wyborców, chcą się asekurować, przyczem — w Krakowie gęsto o tem mówią — mandaty mają dla kapeków być zapewnione nietylko w Galicyi wschodniej. Dlaczego jednak dla racyi zasiadania kilku ludzi w Sejmie panowie kapeki poparli swymi głosami, a nawet głównie przyczynili się, do postawienia prowokacyjnej kandydatury p. Korfantego? Motywy prawicy są znane: jej nie chodzi o osobę premiera, tylko o inną osobę, wobec której nie może skonstruować paragrafu o odpowiezialności, więc celuje w nią pośrednio — zapomocą narzucania mu współpracy człowieka, z którym nikt, kto jeszcze ma poczucie moralności, współpracować nie może.

Do celu tego upragnionego, do celu, do którego wytrwale dążyła prawica od zamachu w styczniu 1919, po przez Paderewskiego, Dowbór-Muśnickiego i Hallera, po przez sabotowanie obrony państwa podczas napadu bolszewickiego, prawica już się zdaje zbliżać. Zapowiedź Naczelnika państwa, że zamierza w najbliższym czasie urząd swój złożyć, wywołała niewątpliwie na prawicy pożądane echo. Coprawda nie ogólne: np. „Głos narodu" usiłuje przekonać Naczelnika państwa, że niepotrzebnie się denerwuje, że może swą zapowiedź ustąpienia cofnie. I słusznie „Głos narodu" wskazuje, że idzie o drobnostkę — o siedmiu posłów, których w decydującej chwili — dodajemy — może prawicy zabraknąć. Prawica chyba wie, z kim ma do czynienia, z jak wiernymi i stałymi czynnikami porwała się do boju. Klub pracy konstytucyjnej, względnie pp. Federowicz, Baworowski i Stesłowicz stawiają warunki, a kto tak traktuje swe zadanie, tego można „przekonać" — innymi warunkami.

P. Korfanty, mimo ostrzeżenia i mimo niedwuznacznego odsunięcia się od niego połowy Sejmu i drugiego czynnika konstytucyjnego przecież robi gabinet, a może go i zrobi. Co innego jednak złożyć listę tuzina ludzi, a co innego uzyskać dla nich aprobatę Sejmu, Nie chodzi oczywiście, jak prawica usiłuje wmówić w naiwnych, o przeciągnięcie kilku posłów, chodzi o zasadniczą rzecz: czy taki człowiek z taką podporą może rządzić, chociaż przynajmniej połowa Sejmu nie chce o nim słyszeć. Podczas gdy poprzednie gabinety, nie mając większości, były tolerowane, jako nieposiadające wyraźnej fizyognomii politycznej, to wobec Korfantego o tolerancyi nie może być mowy. On pójdzie na całego i lewica też pójdzie na całego, gdyż Korfanty nie należy do ludzi, z którymi kompromis lub choćby chwilowe zawieszenie broni były możliwe.

Prasa prawicy ciągle z namaszczeniem prawi o stronnictwach „umiarkowannych" i o społeczeństwie, które te stronnictwa popiera. Na czem polega to umiarkowanie? Czy przeforsowanie najbardziej prowokującej kandydatury ma być dowodem umiarkowania? Czy narzucenie Korfantego choćby tylko 206 posłom i Naczelnikowi państwa ma być dowodem, że całe społeczeństwo stoi po stronie tych „umiarkowanych" stronnictw? Są one pozatem i „narodowe", bo przecież wiadomo, że np. największe stronnictwo chłopskie w Polsce nie jest tak „narodowem", jak stronnictwo, na którego czele stoją Roman Dmowski i Stanisław Grabski, znani przyjaciele największego wroga narodu polskiego.

Nie chwal dnia przed wieczorem, powiada przysłowie; jeszcze p. Korfanty gabinetu nie zrobił, a jak go zrobi, to jeszcze nie uzyskał dla niego aprobaty Sejmu. Od piątku do wtorku może się wiele zmienić. *lf.*

* * *

„Czas" przeciw Korfantemu

Konserwatywny „Czas" przyniósł w Nr. 158 długi artykuł wstępny o „gabinecie Korfantego".

Już pierwsze zdania wskazują, że „Czas" doznał wielkiego zawodu i rozczarowania:

> **Zaciekłość partyjna i nierozważna polityczna** święcą dzisiaj w Polsce **tak skrajny tryumf**, jakiego nawet najwięksi pesymiści jako możliwy nie przypuszczali. Prawica Izby, której **towarzyszyły w tym kroku niestety także kluby środka**, uchwaliła oddać ster rządu gabinetowi wyłącznie prawicowemu — a uczyniła to w sposób **dla Naczelnika państwa prowokujący**, uniemożliwiając jego interwencyę rozjemczą w sprawie utworzenia rządu, do której go dzień przedtem poseł Skulski — jakby się zdawało po porozumieniu z prawicą — wzywał."

O formie, w jakiej kandydaturę Korfantego przeforsowano, pisze ten dziennik następnie:

„Już sam sposób desygnowania p. Korfantego był przeto niesłychanie dziwny i nielogiczny. Istotnie bowiem trudno zrozumieć logikę dwóch następujących faktów: 1) powzięcia przez prawicę decyzyi, że kandydata swojego już ma, oraz 2) zwrócenia się do Naczelnika państwa, aby wykonał prawo inicyatywy. Jedno wyklucza drugie. Jeżeli Naczelnik państwa na fakt desygnacyi p. Korfantego odpowiedział, że gotów jest złożyć urząd, to niewątpliwie dlatego, że niekonsekwencyę większości sejmu zrozumiał jako popełnioną wobec głowy państwa nielojalność.

Dalej jeszcze snuje „Czas“ swoje wywody o prowokacyjnym charakterze kandydatury Korfantego — wobec lewicy:

„Dodajmy do tego, że kandydatura p. Korfantego jest kandydaturą dla **lewicy prowokacyjną**, budzącą w najwyższym stopniu obawy ze względu na zbliżające się wybory, i że tem samem wywoła gwałtowny opór. Nawet najbliższe mu z partyj lewicowych stronnictwo NPR obawia go się na tem stanowisku — cóż dopiero inne grupy lewicy. Dodajmy wreszcie, że jego dotychczasowa polityczna działalność była zawsze agitacyjną i że jego kwalifikacye na premiera, na kierownika nawy państwowej są chyba raczej skromne — a będziemy mieli charakterystykę tego eksperymentu, jaki postanowiła wykonać prawica wraz z grupami centrowemi. Charakterystykę ujemną — nawet bez uwzględnienia sposobu, w jaki ów eksperyment dokonano i bez położenia na szalę tego kroku, jaki Naczelnik państwa jako swoją odpowiedź zapowiedział.“

Tak ocenia konserwatywny „Czas“ wyzywające stanowisko endeków i ich trabantów. Przytem ze smutkiem stwierdza, iż stronnictwa środka a zatem i bliska mu grupa K. P. K. dały się użyć do takiej „nierozwagi“ — to PKP, które miało być poważnym „języczkiem u wagi“.

Zasługa tu główna p. Federowicza, któremu burzliwa przeszłość jako słynnego aranżera wyborów miejskich, nie pozwoliła wytrwać na stanowisku bardziej neutralnym.

W drugim klubie „środka“ — mieszczańskim rolę Federowicza objął p. Rosset.

Największy winiarz w Sejmie i najwytworniejszy ponoć konsument tego trunku potoczyli swe kluby tak na prawo, że nawet bliska im prasa podniosła głos ostrzegawczy.

szawy również **nie chcą wziąć udziału.**

Korfanty zastrzegł sobie jeszcze rokowania na jutro. Więc jutro nastąpi ostatecznie **upadek Korfantego.**

Wyjaśnienia Naczelnika państwa

Posłowie Rossel i Federowicz byli wczoraj u Naczelnika państwa w sprawie zamierzonej rezygnacyi. Naczelnik państwa udzielił odpowiedzi. Jak informują z klubu pracy konstytucyjnej, Naczelnik państwa wyraził **wątpliwości natury konstytucyjnej co do formowania gabinetu przez Korfantego.**

Stronnictwa prawicowe i centrowe opracowują w tej sprawie komunikat (godzina 12 w nocy).

Korfanty tworzy gabinet bez upoważnienia

Dotąd niema nominacyi Naczelnika państwa — Ze wszystkich stron odmowy — Kruszenie się większości prawicowej — Małe widoki Korfantego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 lipca.

Widowisko, jakie daje Korfanty, przechodzi wszelkie pojęcie. Nie otrzymawszy dotąd nominacyi Naczelnika państwa, Korfanty sam się zamianował premierem, rozpoczynając „urzędowanie“ od zarekwirowania biura p. Giełżyńskiego, dyrektora departamentu politycznego w prezydyum Rady ministrów, gdzie „nominuje“ ministrów, mimo że funkcya ta przysługuje Naczelnikowi państwa.

Dziś rano Korfanty zawezwał ministrów kolei p. Marynowskiego, spraw wewnętrznych p. Kamieńskiego, którym oświadczył, że decyduje się na pozostawienie ich w gabinecie. Na tę osobliwą propozycyę obaj ministrowie **zastrzegli sobie czas do namysłu.**

Wogóle dziś przed południem Korfanty „rozdał“ dwie teki. Wobec stanowczej odmowy prof. Chlamtacza ze Lwowa objęcia teki oświaty, Korfanty — jak donosi „Przegląd Wieczorny“ — powołuje na ministra oświaty najbardziej komiczną figurę — ks. **Oraczewskiego.** Dla scharakteryzowania tego kandydata wystarcza fakt, że istnieje wyrok sądu warszawskiego, dotyczący przymusowej eksmisyi ks. O. z nieprawnie zajętego mieszkania.

Na ministra spraw zagranicznych Korfanty powołuje hr. Adama **Żółtowskiego**, obszarnika z Poznańskiego, siostrzeńca biskupa krakowskiego Sapiehy. Żółtowski, wedle twierdzenia „Przeglądu Wieczornego“, należy do endecyi.

Upatrzony na ministra rolnictwa prof. **Nowak nie chce współpracować z Korfantym.** Dalej Korfanty stara się wciągnąć do swego gabinetu jako ministra skarbu p. **Jastrzębskiego**, o którym jednak mówią, że nie jest skłonny współpracować z Korfantym. Podobno w razie odmowy p. Jastrzębskiego kandydatem Korfantego na ministra skarbu byłby dr Józef **Orłowski**, mąż zaufania Paderewskiego. (Orłowski jest dobrze znany na bruku krakowskim, gdzie w latach 1892—3 wydawał „Kuryera Polskiego“, któryto impreza zakończyła się zasądzeniem Orłowskiego za nieczyste interesa finansowe. Po osiedzeniu tej kary Orłowski osiadł w Wiedniu, gdzie znowu miał „nieprzyjemności“ z sądem, zakończone kilkuletniem więzieniem. Wkońcu osiadł w Ameryce, gdzie wypłynął jako „mąż zaufania“ bankiera Smulskiego i Paderewskiego. Przyp. Red. „Naprzodu“).

W Sejmie dziś panują **pustki**. Przedstawiciele lewicy ze spokojem przyglądają się zabiegom Korfantego, popartym przez Federowicza. „Entuzyazm“ p. Federowicza dla Korfantego jest natury osobistej, gdyż z rozmów z członkami klubu pracy konstytucyjnej korespondent Wasz wywnioskował, że kandydatura Korfantego nie budzi wśród nich entuzyazmu w tejsamej mierze, co u p. Federowicza.

Pozatem kandydatura Korfantego wywołała już sygnalizowany **rozłam w NPR**, rozłam **o cechach korupcyjnych.** Obecnie **szykuje się rozłam w nar. Zjednoczeniu ludowem** (klub Skulskiego), z którego już wystąpili posłowie Kamieniecki i Rola, a — jak się Wasz korespondent dowiaduje — **wystąpi jeszcze 5 posłów**, którzy twierdzą, że poparcie Korfantego przez Skulskiego jest załamaniem linii politycznej Zjednoczenia, że kandydatura ta przyczyni się do **zamętu w kraju.**

Z dotychczasowych zabiegów Korfantego odnosi się wrażenie, że nie przebiera on w środkach. Korfanty ma zwyczaj przemilczania rzeczy sobie niemiłych. Np. dotąd **Korfanty nie odpowiedział na zarzuty**, uczynione mu w komisyi głównej. W rozmowach z posłami lewicowymi Korfanty daje do zrozumienia, że będzie „więcej lewicowy w swej taktyce politycznej, aniżeli lewica się podziewa“. Dalej Korfanty oświadcza, że właściwie jest „zdecydowanym Belwederczykiem“. Jeden z posłów lewicowych, który powyższe wynurzenia Korfantego Waszemu korespondentowi opowiedział, dodał od siebie, że Korfanty „zapomniał“ jednak powiedzieć, że Naczelnik państwa wysłał list z zapowiedzią rezygnacyi.

Powszechnie panuje przekonanie, że gabinetu Korfantego, który miał być utworzony do ostatniego guzika jeszcze w ubiegłą sobotę, którego konspiracyjne zaczątki były w mieszkaniach prywatnych Rosseta i Baworowskiego, a dotąd nie został utworzony, **wogóle nie będzie także i w poniedziałek.** Przypuszczać należy, że akcya Korfantego, choć prowadzi on ją z wielkim tupetem, **spełznie na niczem.**

* * *

Warszawa. (AW) W piątek w godzinach popołudniowych odbyła się wspólna narada przedstawicieli zespołu lewicy. „Kuryer Polski“ podaje, że na posiedzeniu tem uchwalono jednogłośnie, że wobec wytworzenia się sytuacyi, musi być **utrzymany wspólny front lewicy.**

Warszawa. (AW). „Kuryer poranny“ podaje, że mają ukazać się odezwy stronnictw ludowych, wzywające demokracyę wiejską **do jednolitego frontu** przeciw poczynaniu tych grup, których symbolem stał się Korfanty.

Klub pracy konstytucyjnej przeciw Korfantemu

Warszawa. (AW). Według niepotwierdzonych autentycznie wiadomości, klub pracy konstytucyjnej miał się zastrzedz, że w razie wywołania konfliktu przez posła Korfantego z Naczelnikiem państwa, **klub pracy konstytucyjnej będzie musiał stanąć w obronie władzy państwowej.**

Fiasko misyi Korfantego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 lipca.

(Godzina 11 w nocy). Misya Korfantego, zdaje się, **kończy się zupełnem fiaskiem.** Dziś odpowiedział prezes Panek z Krakowa, że **nie przyjmuje udziału w gabinecie.** Wszyscy kandydaci z Warszawy również nie chcą wziąć udziału.

Objazd inspekcyjny generała Sikorskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Dnia 14 bm. szef sztabu generalnego Sikorski wyjechał na kilkudniową inspekcyę na granicy wschodniej. Na czas jego nieobecności zastępuje go generał Rybak.

Rokowania polsko-niemieckie

Warszawa. (AW) W sobotę o 11 rano w prezydyum Rady ministrów w sali konferencyjnej odbyło się posiedzenie inauguracyjne rokowań polsko-niemieckich w sprawie traktatu handlowego.

Strejki we Lwowie

Lwów. (AW) Strejk robotników budowlanych trwa w dalszym ciągu. Pertraktacye z pracodawcami nie doprowadziły do rezultatu. Robotnikom ofiarowano 34% podwyżki, na co nie zgodzili się.

Lwów. (AW) Dzienniki donoszą, że w najbliższym czasie zanosi się na strejk urzędników bankowych. Powodem strejku są żądania natury ekonomicznej.

Wstąpienie niezawisłych socyalistów do rządu

Wiedeń. (PAT). „Neue fr. Presse“ donosi z Berlina: Utworzenie **spólnoty pracy** między socyalistami większości a niezawisłymi uważane jest za fakt decydujący, który doprowadzi do rozwiązania przesilenia. Nie oznacza ono jednak jeszcze fuzyi tych stronnictw. Taka fuzya mogłaby nastąpić dopiero później po wystąpieniu niezawisłych odłamu radykalnego, którym przywodzą Hoffmann, Ledebour i Levi. Ta grupa radykalnych przystąpiłaby wówczas **do komunistów.** Przez utworzenie wspólnoty pracy frakcya socyalistyczna będzie liczyła 180 członków. Kanclerz Wirth gotów jest przyznać **niezawisłym jedną lub dwie teki**, przyczem równocześnie jedną lub dwie teki otrzymałaby niemiecka partya ludowa. Ze strony niezawisłych wymieniani są w związku z tekami Hilferding i Breitscheid.

Odpowiedź na prośbę Niemiec o moratoryum

Hanower. (PAT Radio). Komisya reparacyjna wręczyła przewodniczącemu niemieckiej komisyi długów wojennych w Paryżu odpowiedź na podanie o moratoryum. Komisya obstaje przy zapłaceniu raty lipcowej i wypowiada przekonanie, że wypłata reparacyi może być tylko jedną z mniej ważnych przyczyn obecnej zniżki marki i że stabilizacya da się uzyskać tylko przez przeprowadzenie reformy finansowej, czego komisya reparacyjna domaga się od dłuższego czasu. Ostateczna decyzya komisyi będzie zależna od sprawozdania komisyi gwarancyjnej.

Berlin. (PAT). „Deutsche Allg. Ztg.“ donosi, że przypadająca na 15 bm. rata 32 milionów mk została zapłacona.

Sesya Rady Ligi narodów

Londyn. (PAT) W poniedziałek rozpoczyna się sesya Rady Ligi narodów.

—ooo—

Tegoroczne zbiory i lichwa w handlu artykułami młynarskimi

Żniwa tegoroczne już rozpoczętę. W Wielkopolsce zbiory żyta są w pełnym toku, a w Kongresówce od kilku dni widać, że ludzie uwijają się przy zbiorach zboża. W Małopolsce, a w szczególności w okolicy Krakowa, żyto dojrzewa, a już za parę dni zobaczymy pierwsze snopy zebranego zboża. Na ogół przedstawiają się zbiory dobrze, a miejscami nawet bardzo dobrze. Wyjątek stanowią tereny piaszczyste, gdzie o ile deszcze nie są częste i wydatne, zawsze urodzaj nie dopisuje.

Jednakowoż miarodajne czynniki ze sfer rolniczych starają się osłabić przekonanie o dobrych zbiorach przez komunikaty w dziennikach, które mają wmówić w konsumentów że nie jest tak dobrze, jak się wydaje, gdyż na ogół przedstawia się sytuacya nie bardzo pomyślnie. Wystarczy przekonać się naocznie o stanie zboża, a konsumenci ze sfer inteligencyi pracującej i robotniczej dobrze zrobią, jeżeli w chwili wolnej wyjdą poza miasto i przejdą się około zagonów zboża, aby obserwować wiszące pełne ziarna kłosy żyta, oraz przekonać się o ładnym stanie przenicy, jęczmienia i innych plonów, które zaczynają nabierać ziarna. Wówczas nabiorą biedni mieszkańcy większych miast, zarabiający na swe utrzymanie pracą umysłową lub fizyczną przekonania, że i w roku tym oddani zostaną na pastwę wyzyskiwaczy, którzy będą im dyktowali lichwiarskie ceny chleba.

Zaczyna się ten sam manerw, co w roku zeszłym. Chodzi o to, aby przekonać konsumentów, że nie jest dobrze, że będą braki, w następstwie czego każdy będzie chciał nabyć jak najszybciej wielką ilość mąki i zboża. Popyt będzie wielki, a wobec tego ceny mąki nie spadną tak jak powinny, ale odwrotnie — pójdą w górę. Biedny wprawdzie jest ten wyzyskiwany spożywca, ale równocześnie stanowi on najmarniejszą figurą na arenie życiowej, gdyż nie chce poznać swej własnej siły, lecz czeka na obcą pomoc. Długo jeszcze, bardzo długo, obojętność niezorganizowanych spożywców będzie stanowiła podstawę do wyzysku dla obecnego systemu, zwanego wolnym handlem.

Przypatrzmy się w obecnej chwili, jak okropnie jest wyzyskiwanym spożywca. Cena zboża, którą w ostatnich czasach zdołano wyśrubować do niesłychanej wysokości, gdyż płacono 18.500 do 19.000 mk za żyto, zaś za przenicę do 25.000 mk za 100 kg loko stacya załadowcza. Wschodnia Małopolska spadła obecnie tak, że można nabyć żyto po 14—15.000 mk, zaś przenicę po 20.000 mk i niżej już na targach krakowskich. Na wschodzie notują ceny zboża niższe, a przytem jest podaż i niema zbytu, gdyż handlarze boją się dalszego spadku ceny. Pomimo tak silnej tendencji zniżkowej przy zbożu mąka żytnia nie doznała stosunkowego spadku ceny, albowiem z 290 mk za 1 kg. obniżono ją przy wagonowej sprzedaży tylko na 260 mk.

Biorąc pod uwagę obecne ceny żyta i to nawet cenę wyższą, a w tym wypadku 15.000 m za 100 kg, to mąka żytnia 70% kalkuluje się przy pokryciu wszystkich kosztów loco wagon stacya załadowcza 227 mk za 1 kg.

Kalkulacya przedstawia się następująco:

100 kg żyta na targu w Krakowie	15.000 mk
dowóz do młyna	150 „
1% manco	150 „
przemiał	1.400 „
2% od włożonego kapitału . . .	300 „
strata na workach przy wadze brutto	300 „
Cena loco młyn	17.300 mk
odchodzi za 25 kg otrąb po 700 mk	1.750 „
pozostaje	15.550 mk
Za co otrzyma się 70 kg mąki loco młyn po	222·15 mk
do tego dochodzi dowóz do kolei	2·22 „
1% na manipulacje	2·22 „
Razem	226·59 mk

Zatem 1 kg kosztuje okrągło 227 mk.

Do tej zasadniczej ceny 227 mk nie powinny dziś młyny liczyć więcej jak 2% ponownego zysku jako rezerwę na ewentualne straty, co wynosiłoby 5 mk, wobec czego mąka loco wagon stacya załadowcza nie powinna kosztować więcej jak najwyżej 232 mk za 1 kg. Panowie młynarze zaś liczą przeciętnie 260 mk i wyżej, uprawiając przez to lichwę, gdyż zarabiają poza wymienionym już zyskiem jeszcze na 1 wagonie 10.000 kg. 280.000 mk, a biedny niemądry spożywca bezradnie musi płacić.

Wiemy, że panowie młynarze będą oburzeni na powyższą kalkulacyę i może zareagują, że jest błędna, na co oświadczamy, iż w kalkulacyi uwzględniono wszystko, co jest z przemiałem połączone i że w koszcie za przemiał 100 kg zboża 1.400 mk mieści się już ładny zarobek, zaś o ile chodzi o manco 1%, to nie może ono być wyższe, gdyż w kalkulacyi tej uwzględniono rozkurz, jak sobie liczą młynarze 5%, a tenże w rzeczywistości, jak to miało miejsce przed wojną, nie przekracza 3%. Przy otrębach wzięto cenę niską 70 mk 1 kg, które w rzeczywistości dziś jeszcze sprzedaje się po cenach znacznie wyższych.

Wprawdzie nie wszyscy młynarze obecnie utrzymują młyny w ruchu, gdyż w obawie przed ewentualną zniżką i z tem połączonymi stratami rozpoczęli czyszczenie młynów o wiele wcześniej, jak by to należało, wskutek czego młyny są nieczynne. Tak urządziło się nietylko kilka młynarzy w okolicy Krakowa, ale i w innych częściach Małopolski i Wielkopolski. Postępowanie to spowodowało, że instytucye spółdzielcze nie mogą obecnie zakupić zboża po cenach tańszych, aby móc dostarczyć tańszej mąki swym członkom, ale zmuszone są kupować u tych młynarzy i hurtowników, którzy mają mąkę na składzie po cenach wysokich. Obecnie w Krakowie przedstawia się sytuacya w ten sposób, że związki spółdzielcze i magistrat posiadają znaczne zapasy mąki, która wystarczy aż do pojawienia się na targach mąki z nowych zbiorów. Instytucye te obniżają i obniżą dalej cenę, chociaż narażają się na straty, aby przeciwdziałać lichwie żywnościowej.

W magazynach kolejowych znajdują się poważne zapasy mąki, na którą nie ma zbytu. Na targach zaś zboża, chociaż po cenach niższych, nikt kupować nie zamierza, jednem słowem nastąpiła stagnacya, która w oczekiwaniu nowych zbiorów musi się zakończyć dalszą zniżką cen. O ile spożywca nie przygotował się do samoobrony przez stworzenie potężnej organizacyi spółdzielczej, to przynajmniej winien postępować rozsądnie i nie robić żadnych zapasów, aby niepowodować zwyżki ceny i zmusić pijawki w postaci pośredników, aby zadowolniły się mniejszymi zarobkami na zapasach znajdujących się już w obrębie miasta.

Jeżeli przyglądniemy się bliżej sytuacyi na targach zbożowych w ostatnich 3 tygodniach, to skonstatujemy nieuzasadnioną zwyżkę i różnicę cen, jednem słowem anarchię gospodarczą. Z początku podbijali ceny nawzajem młynarze i handlarze, z czego korzystał producent, obecnie zaś wyzyskiwanym jest spożywca, przez tychsamych niesumiennych spekulantów, którzy dali powód do wygórowanych cen, a więc nikt inny, tylko oni powinni obecnie ponieść powstałe konsekwencye. W rzeczywistości jednakowoż sprawa przedstawia się inaczej, gdyż za wszystkie manipulacye lichwiarskie zapłacić musi w całości spożywca, a tak młyny jak i producenci i lichwiarze wyjdą na swój rachunek, zagarniając przytem nadmiernie obfite zyski.

Mąki z nowych zbiorów najwcześniej oczekiwać można z młynów wielkopolskich, która nadejść może już w pierwszych dniach sierpnia. Cena tejże będzie znacznie niższą od cen obecnych, lecz ustalenie tejże przy znaczniejszej zniżce, dochodzącej do przeszło 50% nastąpi dopiero przy końcu sierpnia. Jeżeli oprócz tego zmuszeni będą równocześnie spekulanci zbożowi przywieść z powrotem zapasy znajdujące się w Gdańsku, które przeznaczone były na wywóz, a pomimo niskiego stanu naszej waluty nie znajdując zbytu za granicą, wówczas wpłynąć może to na dalszą zniżkę.

Jest pewnem, że producenci, którzy przyzwyczajeni byli do nadmiernych zysków, będą szukali nowego rynku zbytu, aby przez to uzyskać cenę wyższą, a wiemy już z doświadczenia, że rząd, idąc im na rękę da zezwolenie na wywóz, tłumacząc się, że wpłynie to dodatnio na kurs naszej waluty, i wówczas będziemy świadkami takichsamych manipulacyj, jakie miały miejsce w zeszłym roku gospodarczym. Będziemy wywozić zboże, aby wzmocnić przez to drożyznę, a na poprawę kursu naszej waluty pozostanie to bez skutku. Byłoby zasadniczo lepiej, gdyby postarano się o znaczniejsze zapasy, któreby regulowały ceny na przyszłość, normując przytem stosunki gospodarcze w państwie, co przyczyniłoby się do uporządkowania całego życia ekonomicznego i wywarłoby z pewnością znacznie większy wpływ na podniesienie naszej waluty. Zapasy takie nie śmiałyby się jednakowoż znajdować w rękach producentów rolnych lub młynarzy, ale wyłącznie pod nadzorem i kierownictwem konsumentów.

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

52

(Dokończenie)

A ksiądz chwilę pochylił się nad jego ciałem i mówił cicho Zdrowaś Marja. A potem powiedział Jarskiemu.

— Zapisana ta ofiara tam w nieśmiertelności, tam, gdzie nic zginąć nie może.

A Jarski widząc jak razy padały coraz częstsze czuł już zbliżającą się śmierć. Wiedział, że teraz niema dla niego ocalenia i nie pragnął go wcale. Zrozumiał, że i jego ofiara zapisana będzie w nieśmiertelności.

Jakąkolwiek będzie ta Polska jutra, począł myśleć, choćby przeszedł po niej ten huragan zwycięski, choćby to była konieczność ten nowy świat, który zmieni oblicze ziemi, to Ona będzie. Będzie, bo ma tysiące i tysiące takich ofiar zapisanych w nieśmiertelności.

Strzały padały coraz częściej, coraz trafniej. Niebawem zginął ten chłopiec dziecię prawie, na którego niedawno patrzył z rozczuleniem Jarski. Potem inny, znany mu niegdyś z politycznych posiedzeń u Wojnickich.

Rannych odnoszono na bliskie miejsce posterunku, przy którem była Romana. Myślał o niej. Chwilami czuł pewność, że nie doniosą go tam żywego.

Tymczasem bolszewicy zaczęli się zbliżać coraz więcej, a front łamać.

Jeśli się złamie tu, pociągnie za sobą inne części, bitwa będzie przegrana. Kto wie, czy od tej bitwy nie zależy przyszłość świata? Kto może zmierzyć, jakie tu ważą się wartości? Jeszcze raz Grecya ze wschodem, jeszcze raz moc niewidzialna, ręce drętwieją, ładunku nieraz próżno szukają. Zły strach obłazi dusze, wlecze się przez piersi, woła do postronnych uszu:

Rzuć to wszystko, ratuj siebie, nie uratujesz innych. Posłuszni mu słabsi ustępują miejsca. Chwila straszna. Zdaje się, że szala przechyli się na wieki, na wieki na tamtą stronę.

Ale stała się rzecz nieoczekiwana.

Zobaczyli wszyscy, jak młody ksiądz, który walczył najwytrwalej ze wszystkich, nagle rzucił swój karabin na ziemię, chwycił w ręce krzyż i sam jeden począł iść naprzeciw wrogowi.

Patrzali w podziwie. Siła od niego jakaś wielka szła ducha, która wywierała magiczny wpływ na otoczenie.

Na krzyżu, który niósł pokazywał rozpięte ciało Chrystusa i wołał do swoich towarzyszy:

— W imię Jego prowadzę was do zwycięstwa. On was obroni Jego ukrzyżować nie można po raz drugi.

I szedł. Nie uderzyła go żadna kula, choć setki ich padały tuż przy nim, koło głowy, oczu, rąk — tuż koło piersi i tuż koło serca przebiegały a żadna nie mogła go dosięgnąć. Za nim szedł cały tłum żołnierzy. I ci, co poczęli już tracić ducha i ci przed chwilą trwogi pełni i co wierzyli do końca, a którym opadały już siły. Wszyscy szli wysiłkiem ostatecznym podniesieni, jakby jakąś przemożną siłą, która rządzil sumieniem i dobywa z człeka to, co było najpiękniejsze na dnie jego duszy. A on nic patrząc na nic dokoła szedł wśród kul i ognia dział aż pod samo szeregi wroga.

Tu padł dopiero nie od ślepej kuli, nad którą przemoc miała jego świętość, ale od bagnetów wbitych tępą ręką niewolników.

Ale za nim idące z świętą wiarą zastępy poczęły się wbijać w ciało wroga. Stało się to wszystko tak nagle i niespodziewanie, że niewolnik zrozumieć nie mógł tak prędkiej przemiany. A patrząc na zdeptany znak krzyża, który wypadł z ręki odrąbanej, po-

Wiemy, że rząd niema zamiaru zaprowadzić ponownie etatyzmu, ale niechże zaopatrzy w odpowiedni kapitał Związki spółdzielcze i zarządy miast i odda im oprócz tego do dyspozycyi szereg magazynów, znajdujących się obecnie pod zarządem wojskowym, które dla aprowizacyi wojskowej stały się niepotrzebne. Spożywcy zaś sami muszą przyjść do przekonania, że jedynie solidna i mocna organizacya spółdzielcza może na przyszłość stanowić ochronny wał przeciwko fali drożyzny i wobec tego muszą, łącząc się w tej organizacyi wyposażyć w potrzebne fundusze przez wpłacanie wyższych jak dotyczczas udziałów.

Dużo obiecywano sobie z wprowadzenia nadzwyczajnego komisaryatu do walki z drożyzną, który miał uzupełnić fundusze organizacyj spółdzielczych, jednakowoż akcya ta poszła wraz z p. Michalskim w odstawkę. Tak znowu stać się nie powinno, albowiem większa część organizacyj spółdzielczych przygotowana była do podjęcia akcyi przeciw drożyźnie, która to akcya została przez niedostarczenie przyrzeczonych funduszów sparaliżowana. Organizacye te nietylko że nie zdążyły na czas zakupić jeszcze po cenach niższych potrzebnych ilości zboża i mąki, ale narażone są na bardzo poważne straty, gdyż obecnie muszą walczyć z wyzyskiem na własną rękę i mogą tylko z trudem spełnić swe zadanie. Dalszem zadaniem ruchu spółdzielczego jest ująć w swe ręce produkcyę artykułów młynarskich. Pokazuje się obecnie, że młody nasz ruch spółdzielczy bez własnych młynów i piekarni obejść się nie może, chcąc na przyszłość stać się regulatorem cen mąki i innych artykułów, nie może być wydany na pastwę całemu łańcuchowi pośredników, którzy w bijają się klinem pomiędzy producenta rolnego a spożywcę.

UWAGI

Organ niedoszłego premiera kompromituje Polskę

(ar.) Wychodząca w Gdańsku „Gazeta Gdańska" występująca stale przeciw ugrupowaniom lewicowym, a broniącą zaciekle „bloku narodowego" ostatnimi czasy na tle przesilenia zaczyna otwarcie zwalczać Piłsudskiego i wyrażać się o osobie Naczelnika Państwa w sposób obelżywy. Jeśli dodamy, że organ ten ma istotnie zastępować interesy Polski na gruncie gdańskim, gdzie żywiołową nienawiścią tchną sfery niemieckie do Polski, to należy uprzytomnić sobie, jaką wielką przysługę oddaje ten przyboczny organ niedoszłego premiera p. Plucińskiego, męża zaufania endecyi, naszym wrogom.

Pod tytułem „Rządu wciąż niema" tak pisze:

„Wielkie patryotyczne ubolewanie, że podczas obejmowania Górnego Śląska niema „urzędowej Polski", jak jej nie było podczas obejmowania Wilna bo niema rządu. Niema zaś rządu, bo sprzeciwia się temu Naczelnik i lewica. Lewica nawet sprzeciwa się dalszemu istnieniu Sejmu. Wskutek tego tracimy już gotową pożyczkę amerykańską, na co przytacza się znane pogłoski oczywiście jako fakta".

A dalej brzmi insynuacya:

„Niestety są jakieś tajemnicze siły w Polsce, które jakby umyślnie na to pracowały, by te chwile uroczyste zakłócić, przez co wywołuje się zagranicą wrażenie, jakoby Polska nie przykładała specyalniejszej wagi do programu zjednoczenia ziem polskich."

Tą tajemniczą i niebezpieczną siłą przeszkadzającą połączeniu Wilna i utracającą już niby gotową pożyczkę amerykańską jest według „Gaz. Gd." Piłsudski wraz z lewicą. Mało było tego kalumniatorom, chcieli najzupełniej skompromitować nas wobec państw sojuszniczych i pod pozorem rewelacyj o ostatnich wypadkach w Polsce, przedrukowuje „Gaz. Gd." artykuł z prowincyonaln. pisemka niemieckiego „Weichselzeitung":

„Piłsudski jest dalej zwolennikiem autonomii Wilna, Białorusi i Małopolski Wschodnej, życzy on sobie pokojowego rozwoju i dobrych stosunków z sąsiadami, przedewszystkiem z Niemcami, podczas gdy jego przeciwnicy marzą o wszechpolskiem państwie potężnem, opartem o Francyę. Miejmy nadzieję, że Piłsudski zwycięży".

„Jest on także zawziętym wrogiem Poincarego".

Endecya znając usposobienie pomorskiego i gdańskiego społeczeństwa, umyślnie w takiej formie poda e opinię niemieckiego organu, aby spotęgować nienawiść d, Naczelnika.

Wogóle prasa gdańska lansuje wiadomość, jakoby dni Piłsudskiego były policzone, równocześnie podając o kandydowaniu na premiera p. Plucińskiego.

Jeśli zważymy, że „Gaz. Gd." jest niejako pradstawicielką interesów Polski na terenie gdańskim wobec zagranicy, to cała ohyda tej zbrodniczej akcyi wychodzi w najfatalniejszem świetle. Nietylko więc na wewnątrz zgnilizna przesiąkła szeregi endecyi, ale na kresach, gdzie powinno usposabiać się przyjaźnie tamtejszą ludność, czyni się polityką zawisłą od dogodzenia czy schlebiania jakiemuś miernemu pomazańcowi endeckiemu

Usiłowanie przewleczenia ordynacyi wyborczej

W piątek, mimo posiedzenia komisyi głównej, odbyło się posiedzenie Sejmu, na którem kontynuowano dyskusyę nad ordynacyą wyborczą. Prawica wykonała zapowiedziany swój atak, który miał jako nagrodę dla klubu pracy konstytucyjnej utracić listy państwowe, a w następstwie rozbić ordynacyę i przeciągnąć jej uchwalenie do — przyszłego roku.

Akcyę tę wzięli w Sejmie w swoje doświadczone ręce endecy i ich narzędzie pos. Rosset. Biją oni głównie w 2 punkty: w listy państwowe i w określenie ilości wyborców w jednym obwodzie głosowania na 3.000. Do boju wyruszył „sam" ks. Lutosławski, a drugi „głośny" poseł Opala operował takimi straszakami, jak: sprzeczny z konstytucyą, skierowany przeciw równości i bezpośredniości itd., bo — co za nieszczęście — z listy państwowej może, jego zdaniem, wyjść 50 procent ogólnej liczby posłów.

Na wywody te odpowiedział pos. tow. **Niedziałkowski**, wskazując, że przez długi czas w dyskusyi w drugiem czytaniu wnioski kompromisowe były zaprowadzone. System stałych list państwowych naprawdę odpowiada zasadom demokratycznym. Każdy system, w którym są listy państwowe, jest **krokiem naprzód.** Każdy obywatel jest pewny, że jego głos będzie liczony. Co do kresów wschodnich, mowca proponuje podniesienie liczby mandatów. Poprawki posła Rosseta, które wymagają odesłania do komisyi ordynacyi wyborczej, **uniemożliwiają wybory w październiku i równają się przełożeniu wyborów na wiosnę.**

Dyskusyi nie ukończono, dalszy jej ciąg we **wtorek.**

Projekt ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszów państw.

Projekt ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych był już przedmiotem obrad w specyalnej komisyi międzyministeryalnej. Obecnie projekt będzie rozesłany do poszczególnych ministeryów oraz związków urzędniczych celem wypowiedzenia opinii; następnie ma być wniesiony na Radę ministrów, a po przyjęciu przez Radę ministrów do Sejmu.

Naczelną zasadą projektu jest dążenie do stworzenia jednolitych przepisów o uposażeniu wszystkich funkcyonaryuszów państwowych i uproszczenia konstrukcyi wymiaru uposażenia. Obecna bowiem konstrukcya, nadzwyczaj zawiła i dla ogółu niezrozumiała, prowadzi do żmudnych rachunków i wyliczeń, które są bardzo uciążliwe, zwłaszcza przy każdej nowej zmianie mnożników.

Projekt znosi wszystkie dodatki, t. j. dodatki za studya wyższe, wysługę lat, kierownictwo, z wyjątkiem dodatków rodzinnych, wychodząc z założenia, że dodatki wymienione są zbyt małe, aby mogły być brane pod uwagę przy wymiarze uposażenia według nowych zasad. Każdy stopień służbowy jest podzielony na trzy kategorye A, B i C. Z kategoryi A do kategoryi B i z B do C przechodzi urzędnik po trzech latach pozo-

---

czuł zabobonny strach przed siłą niewidzialną, która mścić będzie swoją zniewagę.

Zwycięstwo przechyliło się widocznie na stronę przeciwną. Widział to Jarski, jako człowiek bystry, choć walk nieświadomy i razem czuł, że siły jego nie wytrzymują już więcej. Czuł wokół jakąś wielką światłość, która zalewa mu twarz, oczy, włosy, całego go oblewa i gdzieś prowadzi w nieskończoność. Z każdym krokiem, który czynił, widział zbliżające się zwycięstwo.

I pomyślał wtedy myśl swoją ostatnią.

A choćbyście losem byli, my ten los pokonamy inaszą będzie przyszłość.

A wtedy tępe żelazo moskiewskie wbiło się w jego mózg, rozrywając to siedlisko wielkiej myśli i najwyższej sztuki...

Ale po ciele jego nie przeszedł zwycięsca na tamtą stronę...

* * *

W szpitalu polowym oczekiwała Romana opatrując rannych, czy nie przyniosą jej męża.

Wykonywała swój obowiązek ostatnim wysiłkiem woli, a myśli jej były zajęte tą jedną tylko osobą.

Słaniała się ze zmęczenia, a trwała cały czas bez odpoczynku i trwać postanowiła dotąd, dokąd od niego nie usłyszy wieści. Ale nie przychodziła wieść żadna. Z kierunku w jakim się posuwali, zdawała sobie sprawę z tego, jaki bitwa obrót bierze, w rozpaczy i bólu ratowała się bezustanną pracą przy rannych, których coraz więcej przynoszono, że siły jej i lekarza nic mogły podołać wszystkiemu.

Nagle serce jej bić poczęło silnie, coraz silniej, aż przytrzymać je musiała ręką. bojąc się, że padnie, i odwróciła głowę z ponad opatrunku.

Oczy jej spotkały się prosto z jego drogiemi oczami i bladą twarzą, ktora spojrzawszy na nią pogodnie, zniknęła natychmiast w powietrzu. Czuła strach niewypowiedziany i bez zaczęła przed siebie.

Cokolwiek się stanie, musi tam iść, musi go ratować. Jemu musiało się stać coś okropnego.

Biegła bezprzytomna prawie w stronę wroga. Biegła chwil wiele, nie pomnąc na czas ni kierunek, wiedziona siłą jakąś niewidzialną, jakby za temi drogiemi oczyma. Natrafiła na szereg trupów. Spostrzegła ciało owego młodego działacza z oczami w niebo wbitemi, z jakiemś dziwnem, uporczywem zapytaniem. Widziała leżące dzieci jakby żaliły się matkom swoim, że umierają tak młodo, a one już ich nigdy nie zobaczą. A potem ogarnęło ją okropne przerażenie. Onże to był, ten drogi człowiek, którego wartość tak późno poznała?

On, ta cudna dusza wielkiego artysty, co umiała z takim spokojem oddalić kielich szczęścia dla Polski? On człowiek, najwyższe słowo człowieka, człowiek słowo najdostojniejsze, jej najszczerszy przyjaciel i wszystko, co najdroższego miała na ziemi?

Ta cudna głowa, o klasycznej piękności, leżała sina z okropnym wyrazem, czaszka rozbita, złote jej włosy wżynały w rozkrwawiony mózg, na którym usiadł żarłoczny ptak.

Zasłoniła tę drogą głowę i owinęła ciało, aby nie patrzyła na jego pohańbienie ziemia, a gdy przyszła pomoc, złożyła z czcią na narach, jak się układa świętości na miejsce osobne, aby przynajmniej grób jego nie był zapomniany.

A potem klęknąwszy nad tą garstką popiołu, mówiła wielkie przyrzeczenie:

— Pomszczę się. Na popioły twoje święte przysięgam, że się pomszczę.

Zacznę z wami walkę tak jak z losem.

Zacznę walkę na śmierć i życie...

KONIEC.

stawania bez awansu w kategoryi A, względnie B. O ile urzędnik pozostaje bez awansu przez lat pięć w kategoryi C, wówczas otrzymuje automatycznie uposażenie następnego stopnia służbowego. Tego rodzaju awans automatyczny do uposażenia wyższego stopnia służbowego może mieć miejsce tylko raz jeden.

Pod względem stosunków rodzinnych urzędnicy podzieleni będą na trzy grupy: 1) do pierwszej należeć będą samotni lub małżeństwa bezdzietne (mała rodzina), 2) do drugiej — utrzymujący jedno lub dwoje dzieci (średnia rodzina), 3) do trzeciej — utrzymujący troje lub więcej dzieci (duża rodzina). Wysokość miesięcznego uposażenia otrzymuje się przez pomnożenie jednakowej dla wszystkich stopni służbowych mnożnej przez odpowiednie mnożniki, zależne od stopnia i kategoryi płacy oraz stosunków rodzinnych urzędnika.

Mnożną na każdy miesiąc określać będzie Rada ministrów, natomiast mnożniki będą stałe. Projekt ustawy przewiduje mnożnik w wysokości 2.000.

Zamach na Milleranda

Nietylko Niemcy, kraj zwyciężony, lecz także zwycięska Francya jest widownią zdziczenia powojennego. Zabójstwa Erzbergera i Rathenau'a, zamachy na Scheidemanna i Hardena znalazły naśladownictwo we Francyi. Świadczy o tem zamach dokonany w Paryżu na prezydenta republiki Milleranda. Ostatnim tego rodzaju zamachem terorystycznym we Francyi było zamordowanie prezydenta republiki francuskiej Sadi'ego Carnota przez anarchistę Caseria w r. 1894. Od tego czasu przez lat 20 nie zdarzyło się we Francyi podobne barbarzyństwo, aż dopiero w lipcu 1914 — już pod wpływem atmosfery wojennej — odrodziło się zbójectwo i „patryotyczny“ bandyta zamordował Jauresa zato, że tenże usiłował zażegnać wybuch wojny. Oczywiście wskutek wojny zdziczenie porobiło postępy. I oto mamy znowu zamach na Milleranda.

Szczegóły tego usiłowanego zamachu są następujące: W piątek 14 lipca, w dzień francuskiego święta narodowego (obchodzonego w rocznicę zburzenia Bastyli) o godzinie kwadrans na dwunastą, kiedy pojazdy wiozące oficyalne osobistości z uroczystości święta narodowego, mianowicie z parady wojskowej w Longchamps dojeżdżały do rogu Avenue Marigny i Champs Elysee, **strzelił jakiś mężczyzna w kierunku automobilu, w którym znajdował się prefekt policyi paryskiej, poprzedzający prezydenta Milleranda.** Tłum rzucił się na sprawcę zamachu chcąc go zlynczować, jednakże przeszkodziła temu policya. **Millerand nie zauważywszy tego zamachu,** pomimo ostrzeżeń tłumu, **dał rozkaz kontynuowania jazdy.** Po przybyciu do pałacu Elizejskiego, prezydent Millerand pogratulował prefektowi w gorących słowach z powodu uniknięcia niebezpieczeństwa. **Sprawca zamachu został sprowadzony na policyę, gdzie oświadczył, że nazywa się Gustaw Bouvet**, w wieku lat 20 i jest urzędnikiem w pewnej fabryce automobilów. Bouvet jest znanym **anarchistą** i b. sekretarzem organizacyi młodzieży komunistycznej. Oświadczył on, że dokonał zamachu w celu zwrócenia uwagi na położenie proletaryatu.

Przy aresztowanym znaleziono drugi rewolwer z 25 nabojami. W śledztwie okazało się, że Bouvet był już karany z powodu propagandy anarchistycznej i z powodu podżegania do czynów gwałtownych na rok więzienia. Sprawca zamachu Bouvet podał, że strzelał w kierunku wozu prezydenta, jednakże nie miał zamiaru nikogo trafić.

* * *

Paryż. (AW). **Według wiadomości podanej przez agencyę Havasa, dokonano w piątek przed południem o godz. 11·30 na rogu pól Elizejskich zamachu na prezydenta Milleranda w chwili, gdy ten wracał po odbytej paradzie wojskowej. Napastnik dał 3 strzały rewolwerowe, nie raniąc jednak nikogo, ponieważ Millerand jechał w następnym powozie.** Tłum rzucił się na sprawcę zamachu i pobił go dotkliwie. Prezydent dowiedział się dopiero o zamachu po przybyciu do pałacu Elizejskiego, gdzie odebrał gratulacye. Sprawcę zamachu sprowadzono na policyę, gdzie zeznał, że nazywa się Gustaw Bouvet recte Juvenis i ma lat 20, jest rysownikiem w fabryce automobili. Jest on anarchistą i był sekretarzem związku komunistycznego młodzieży. Był już 2 razy karany. Oświadczył on, że nie chciał nikogo trafić, ale chciał zwrócić uwagę na smutne położenie polityczne. Znaleziono u niego rewolwer i 25 naboi.

PRZEGLĄD LITERACKI

Stanisław Andrzej Radek: **„Ostatnia deska ratunku i inne nowele“.** Warszawa 1922, Księgarnia Robotnicza.

O tym zbiorku opowiadań z życia dawnej bojówki PPS zamieścił znany krytyk p. Leon Piwiński w „Przeglądzie Warszawskim“, poważnym miesięczniku literackim, następującą recenzyę:

W tej szarej, zgrzebnej książeczce, wzruszająco skromnie wydanej, przedstawione są z prawdziwym talentem postaci i czyny bojówki PPS z r. 1905. Temat historyczny prawie i nieraz w beletrystyce polskiej opracowywany. Tutaj występuje on jednak w nowem świetle. Daniłowski Strug i inni zajmowali się prawie wyłącznie popularnymi bohaterami-inteligentami, wodzami i oficerami niejako tamtych walk legendarnych. U p. Radka widzimy poraz pierwszy szeregowców bojówki: chłopów i robotników. Pozatem u tego pisarza spotykamy nowy zupełnie element w tej literaturze: szczery, typowo polski humor. Humor też jest w tych opowiadaniach największą, a miejscami całkiem pierwszorzędną wartością artystyczną. Drugą wartością będzie, również typowo polski, rasowy dar miłego gawędziarstwa. O całości tych utworów można powiedzieć słowami autora, że „uczą miłować Ojczyznę i Wolność, uczą pogardy dla bogactwa i śmierci, każą cenić szlachetność duszy i bronić prawdy i sprawiedliwości“.

KRONIKA

Kraków, 16 lipca.

Uroczystość górnośląska PPS

Dnia 23 lipca urządza partya nasza uroczystość z okazyi przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Uroczystość odbędzie się w **Katowicach** przy udziale posłów naszych. Towarzyszy, chcących wziąć udział w tej uroczystości, uprasza się o przygotowanie się na wyjazd. Bliższe szczegóły poda się do wiadomości za pośrednictwem komunikatów partyjnych.

Fatalna przygoda wycieczki dziewcząt z Ostrołęki w Krakowie

(k) Niezwykły wypadek zanotowała wczoraj kronika policyjna naszego miasta. Oto w baraku miejskim na Zabłociu, oddanym dla pomieszczenia wycieczek zjeżdżających tłumnie do Krakowa, spały w nocy z piątku na sobotę uczenice szkoły żeńskiej z Ostrołęki. Rano ku wielkiemu przerażeniu wszystkie uczestniczki wycieczki w liczbie dwudziestu kilku spostrzegły brak odzieży i obuwia, które jacyś sprytni włamywacze skradli, dostawszy się w niewytłumaczony sposób do baraku. Nauczycielka, której włamywacze zostawili garderobę, doniosła natychmiast o fakcie tej niezwykłej kradzieży do policyi. W ciągu dnia wczorajszego udało się ująć dwóch sprawców tej kradzieży w osobach Zygmunta Maślickiego, lat 23 i Jana Polańczyką, lat 18. Poszukiwania za spólnikami opryszków są w toku. Przymusowy pobyt dziewcząt w baraku trwał do południa, póki nie dostarczono im odzieży.

„Kuryer Poznański“ o mordercy redaktora Marchlewskiego

Organ zamordowanego w Poznaniu redaktora przynosi między innemi następujące wiadomości o mordercy:

„Trzebiatowski mieszka od końca wojny w Toruniu, jest żonaty z Niemką, ma 9-letnią córkę, w domu jego rozmawia się po niemiecku. — Z czego się utrzymuje niewiadomo. Jest bowiem z zawodu dentystą, lecz praktyki swej nie wykonuje; na pytania, skąd ma pieniądze na życie, a przedewszystkiem na liczne a dziś tak kosztowne, przez siebie wydawane druki, odezwy, plakaty, broszury, oraz na ciągłe rozjazdy i podróże odpowiada, że sprzedał swe narzędzia dentystyczne. Gdy ktoś zauważył na to, że sprzedaży dokonał już przecież przed dwoma laty, nie umiał wyjaśnić, skąd czerpie fundusze na wszystko.

Szczegółem bardzo ważnym jest i to jeszcze, że Trzebiatowski pozostaje w ścisłym związku z bojową organizacyą nacyonalistyczną niemiecką, starającą się pozyskać zwolenników dla swych celów narodowych niemieckich i antykoalicyjnych przez wysuwanie haseł antyżydowskich.

Organizacya ta ma swą główną siedzibę we Wrocławiu, znana jest pod popularną nazwą „Haken-Kreuz-Organisation“, gdyż członkowie jej noszą odznaki pod postacią haczykowatych krzyży. Jeden z działaczy tej organizacyi, niejaki Förster, ongi nauczyciel w gimnazyum w Chojnicach, w którem Trzebiatowski był niegdyś uczniem, a obecnie zamieszkały we Wrocławiu, utrzymuje z Trzebiatowskim żywe stosunki; przed kilku miesiącami przyjechał nawet do Trzebiatowskiego do Torunia i odbywał z nim jakieś narady“.

Rzeźnik naciągnął wierzycieli na 25 milionów marek

(k) **Policya śledcza aresztowała onegdaj Jana Rybickiego, lat 28, właściciela masarni przy ul. Zwierzynieckiej 20, pod zarzutem oszustwa i lekkomyślnego kredytu. Rybicki wyłudził tytułem pożyczek od różnych osób znaczniejsze kwoty, dochodzące razem do 25 milionów marek. W ostatnich dniach ogłosił on niewypłacalność i nie jest w możności wykazać się rachunkami z prowadzonego interesu, który według jego opowieści miał prosperować bardzo dobrze. Przy zaciąganiu pożyczek na rzekome zakupno towaru pokazywał on wierzycielom arkusz posiadłości gruntowej, która to posiadłość przedstawia w rzeczywistości minimalną wartość w stosunku do zaciąganych pożyczek. Dalsze dochodzenia w toku.**

Krwawe walki z bandytami

Warszawskie dzienniki donoszą:

W środę, w chwili przybycia statku z Warszawy do Płocka, zjawili się na przystani komendant policyi wraz z policyantami i zaczęli sprawdzać dokumenty podróżnych. Gdy policyanci zażądali papierów od grupki mężczyzn, stojących oddzielnie, posypały się nagle strzały rewolwerowe. Na statku i na przystani powstał popłoch nie do opisania. Strzelanina trwała kilka chwil. Gdy się nieco uciszyło, usłyszano jęki i wołania o pomoc. Na ziemi leżeli postrzeleni: policyant i jeden z nieznajomych, jak się okazało niebezpieczny bandyta; ten ostatni ciężko raniony, został pod konwojem policyantów odwieziony do szpitala, dokąd bezzwłocznie przybyli prokurator i sędzia śledczy. Komendant policyi miał płaszcz przestrzelony w dwóch miejscach i cudem tylko uszedł śmierci.

Tymczasem pozostali bandyci, strzelając w dalszym ciągu, zaczęli szybko uciekać. Zarządzony bezzwłocznie pościg nie dał dotychczas pozytywnego rezultatu.

Zaalarmowano telegraficznie wydział śledczy w Warszawie. Zawiadomiono również wszystkie posterunki policyjne w sąsiednich wioskach i miastach.

Jak sprawdzono, są to ci sami bandyci, którzy dokonali napadów na dwory hr. Zamoyskiego i dr. Filewicza; czując, że w Warszawie policya jest już na ich tropie, uciekli do Płocka. Szajka ta składa się podobno z dezerterów wojskowych; na czele jej stoi b. oficer, poszukiwany od dłuższego czasu przez żandarmeryę wojskową i policyę.

W związku z napadami bandyckiemi na dwory w Sinołęce i Starej Wsi, komendant okręgu warszawskiego, p. Tomanowski, zarządził też w licznych okolicach województwa szereg obław, które tu i ówdzie skończyły się krwawo. W dniu onegdajszym np. jedna z takich obław, przeprowadzona w lasach powiatu pułtuskiego, skończyła się krwawą walką z bandytami. Patrol policyjny, prowadzony przez lasy rembowskie przez komendanta posterunku w Winnicy, Jana Semenjowa, natknął się na gniazdo bandytów i z bandytami stoczono walkę. Bandyci rozbiegli się po lesie i poczęli ogniem prażyć kilku policyantów. W walce padł zabity od kul bandyckich komendant patrolu, wyżej wspomniany Semenjow, pochodzący z Małopolski.

Obchód 6 sierpnia. **We wtorek 18 b. m. o godzinie 6 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej zebranie obywatelskie celem wyboru komitetu obchodu rocznicy pamiętnego dnia 6 sierpnia 1914 wymarszu strzelców z błoń krakowskich. W tym roku w czasie obchodu nastąpi zjazd dawnych brygad legionowych, które odbędą tu szereg wojskowych uroczystości w obecności Naczelnika państwa. Ze względu na ten właśnie zjazd spodziewany jest liczny udział zaproszonych na zebranie wtorkowe.**

Komunikat o stanie pogody wydany w sobotę 15 lipca o godzinie 7.40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Nad Holandyą i Niemcami zachodniemi utworzyła się niewielka depresya, przesuwająca się powoli w kierunku wschodnim. W Polsce przeważało zachmurzenie dość duże; temperatura rano wynosiła przeciętnie 15—19°, po południu zaś 23—25°. Dość duże opady notowano rano w Polsce północno-wschodniej. Prognoza na niedzielę: zachmurzenie zmienne, opady, wiatry w kierunku południowym.

(k) **Zjazd międzynarodowy badań naukowych.** Na zjazd międzynarodowy badań naukowych (nauki przyrodnicze), który odbędzie się w dniach 25, 26, 27 i 28 bm. w Brukseli, jako delegaci Polskiej Akademii Umiejętności, reprezentujący rząd polski, wyjeżdżają jutro z Krakowa prof. Władysław Natanson i prof. Władysław Szajnocha. Trzeci delegat prof. Kazimierz Kostanecki wyjechał już w dniu dzisiejszym.

Krajowy patronat rękodzieł i przemysłu przeprowadza dopełniający kurs koszykarstwa galanteryjnego, na który przyjmie kilkanaście dziewcząt chcących się poświęcić tej gałęzi przemysłu. Po krótkiem wyszkoleniu będą miały frekwentantki możność zarobkowania w zorganizowanej na ten cel pracowni. Zgłoszenia przyjmuje się w biurze patronatu przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńska 12/1 codziennie od 11 do 1.

Rejestracya oficerów rezerwy. Wobec zdarzających się wypadków pisemnego zgłaszania się oficerów rezerwy do rejestracyi oficerów, podaje się do wiadomości, że każdy oficer musi osobiście zgłosić się w P. K. U., celem wypełnienia dokumentów będących podstawą zarejestrowania się.

W sprawie zaginionych dzieci. W czasie okupacyi niemieckiej wskutek trudnych warunków aprowizacyjnych w kraju była Rada główna opiekuńcza (R. G. O.), pragnąc przyjść z pomocą najbiedniejszym rodzicom, zorganizowała akcyę „wieś dla dzieci", polegającą na umieszczaniu dzieci z miast na wsi. Wypadki wojenne, ostatnio inwazya bolszewicka w r. 1920. spowodowały, że dzieci te kilkakrotnie zmieniały miejsce pobytu, tracąc kontakt z rodzicami. — Obecnie z powodu likwidacyi RGO, rodzice, nie mogąc odnaleźć zaginionych dzieci, zwracają się z prośbą o pomoc w odszukaniu dzieci do min. pracy i opieki społ., które w każdym wypadku chętnie przychodzi im z pomocą. Jednakże brak odpowiednich danych w dokumentach przejętych po likwidacyi RGO utrudnia często ministerstwu możność odnalezienia wielu dzieci. Wobec tego min. pracy zwraca się z prośbą do wszystkich osób, które są w posiadaniu jakichkolwiek wiadomości o miejscu pobytu dzieci oddanych na wieś przez byłą RGO o nadesłanie tych danych min. pracy departament opieki społecznej, plac Dąbrowskiego 6, Warszawa. Jednocześnie min. pracy zawiadamia, że osobom, które poszukują zaginionych dzieci, min. udzielać będzie wszelkich informacyj w godzinach omiędzy 11—12 tamże.

Z teatru J. Słowackiego. Komedya autora „Pana posła" „Drugi mąż" powtórzona będzie dziś wieczorem, jutro, we wtorek i środę. W przygotowaniu utwór drugi z cyklu „Nowy dramat" St. I. Witkiewicza „Kurka wodna". Eksperymentalna sztuka autora „Tumora Mózgowicza" obudziła niezwykłe zainteresowanie w kołach zwolenników nowych kierunków literackich. „Kurka wodna" wchodzi na afisz we czwartek 20 b. m.

Z teatru Nowości. Dziś wieczór występ Gertrudy Barrison, znakomitej interpretatorki tańca klasycznego z udziałem solistów opery wiedeńskiej.

(k) **Ogólne zgromadzenie Tow. wzaj. ubezpieczeń.** Wczoraj odbyło się w Krakowie zgromadzenie ogólne delegatów krakowskiego Tow. wzajemn. ubezpieczeń, którzy nader licznie zjechali na obrady z całej Małopolski. Między uczestnikami zjawili się wicepr. m. Krakowa Sare, prezydent m. Lwowa Neuman, kilku posłów itd. Obrady zagaił prezes Towarzystwa, poczem udzielono dyrekcyi absolutoryum z zamknięć kasowych za rok 1921 ze wszystkich działów Towarzystwa. Ze sprawozdania kasowego wynika, że sumy ubezpieczone w samym tylko dziale ogniowym przenoszą 77 miliardów marek, zebrane zaś premie w tym dziale przenoszą 446 milionów mk. Odszkodowań wypłacono w ubiegłym roku na łączną kwotę 154 miliony mk. Również inne działy Towarzystwa wykazują pomyślne wyniki. Nadwyżki z obrotów w poszczególnych działach wynoszą przeszło 62 miliony mk. W dziale ogniowym przyznano członkom Towarzystwa zwrot premii wpłaconych w wysokości 15%, a w dziale gradowym 20%. Obrady zakończono uchwaleniem kilku zmian w statucie Tow., wymaganych obecnie ze względu na obecne stosunki.

Sekcya ciężkiej atletyki T. S. Wisła zawiadamia wszystkich zwolenników i sympatyków tego sportu, iż z dniem 20 bm. rozpoczynają się racyonalne treningi pod kierunkiem fachowego atlety p. Pawlikowskiego, kierownika sekcyi. Wszyscy, którzy chcą brać udział w ćwiczeniach, proszeni są o zgłoszenie się w sekretaryacie T. S. Wisła codziennie w godzinach wieczornych na boisku T. S. Wisła, gdzie udziela się bliższych informacyj. W najbliższym czasie uruchomiona zostanie sekcya boksu. Trenujący będą mieli sposobność wzięcia udziału w turnieju o mistrzostwo Krakowa, który sekcya ciężkiej atletyki urządzi w jesieni.

Przepisy co do umieszczenia szyldów. Magistrat krakowski przypomina, że wszelkie szyldy, napisy, malowanie części fasad domów koło sklepów itd. wymagają uprzedniego zezwolenia magistratu. Niestosujący się do odnośnego rozporządzenia magistratu narażają się nie tylko na surowe kary, ale także na poważne straty, gdyż magistrat urządzenie wykonane wbrew obowiązującym przepisom usunie z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo właściciela.

(k) **Pożar w pracowni mechanicznej.** Wczoraj w południe zawezwano straż pożarną do pracowni mechanicznej przy ul. Floryańskiej L. 49, gdzie od płonącej benzyny zapaliły się nagromadzone odpadki. Po krótkiej akcyi ratowniczej, straż powróciła do koszar.

(k) **Ucieczka waryata.** Zarząd zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie doniósł do krakowskiej policyi, że z tegoż zakładu zbiegł umysłowo chory Bogusław Leśniewski l. 42. Zbiegły ma na sobie ubranie szpitalne.

(k) **Wywóz wędlin.** Za nielegalny wywóz wędlin z Krakowa wagi 39 kg, przytrzymano na tutejszym dworcu osobowym Stefanię Wierzbicką i Emilię Wrońską z Porębki pow. Sosnowiec. Zakwestyonowany towar przesłano do magistratu.

(k) **Między masarzami.** Do policyi doniósł Edward Kumala, właściciel masarni przy ul. Szewskiej, że od dłuższego czasu w rzeźni miejskiej masarz Bartłomiej Olszewski dopuszczał się na szkodę Kumali oszustwa. Oszukiwał on Kumalę w ten sposób, że większe ilości bitej nierogacizny należącej do Kumali kradł, a podsuwał natomiast mniejsze sztuki, zaopatrując je w fałszywe pieczątki z firmą Kumali. Szkoda wyrządzona w ten sposób wynosi 6 milionów marek. Olszewskiego osadzono w aresztach policyjnych.

(k) **Kradzież blachy.** W kwietniu bieżącego roku podczas naprawiania dachu na kopule kaplicy zakładu Braci Albertynów przy ul. Krakowskiej L. 43, skradł zajęty przy tej robocie 19-letni Henryk Stawarski znaczną ilość blachy miedzianej wartości 150 000 mk. Sprawcę kradzieży dopiero teraz aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych.

—ooo—

Z POLSKI

Sprawa Jaworzyny. Dnia 13 b. m. odbył się w Zakopanem wiec, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski. Referat wygłosił znany działacz ks. Machay, a po dyskusyi, w której potępiono działalność posła naszego w Pradze p. Piltza, uchwalono następującą rezolucyę: Wiec mieszkańców Zakopanego i letników z całej Polski, zebranych dnia 13 lipca 1922 r., wobec bliskiego już terminu ostatecznego załatwienia sprawy jaworzyńskiej (6 sierpnia), stwierdzając szkodliwą opieszałość miarodajnych czynników rządowych, wzywa rząd, aby spowodował nareszcie zebranie się komisyi polskiej i czesko-słowackiej, oraz prosi Sejm, aby bezwarunkowo nie ratyfikował układu z republiką czeskosłowacką, bez poprzedniego przyłączenia do Polski Jaworzyny i sąsiedniego obszaru Tatr.

Śledztwo w sprawie zamordowania Marchlewskiego prowadzi się w dalszym ciągu bardzo energicznie. Sekcya zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła już po pierwszym strzale. Kula przeszła przez płuco, serce i utkwiła w kości ramienia.

Agitacya księży przeciw Naczelnikowi państwa. Dnia 11 lipca, jadąc pociągiem w stronę Chrzanowa, jeden z naszych towarzyszy słyszał charakterystyczne słowa rozagitowanego i rozindyczonego klerykała przeciw Naczelnikowi państwa. Prowadząc wycieczkę złożoną z szerokiego towarzystwa, uprawiał ów ksiądz ordynarną nagonkę, co demoralizuje nieświadomych ludzi. Takie opowiadania a raczej agitacya powinny znaleźć w właściwych czynnikach należytą odprawę, od tego jest prawo, aby strzegło przed niesfornymi wybrykami sfer klerykalnych. Czy księża jadąc z wycieczką, nie mogli by poświęcić więcej czasu na moralizatorskie lub naukowe uświadamiania a choćby ewangelii, nie zaś rozjuszonej propagandzie endeckiej. Księżulek ten „dowodził" takie bzdury, że na Wawelu kończą robotę restauracyjną, ale tam nie zasiądzie Piłsudski, tylko kto inny (sic), że Piłsudski nie przyjechał na Górny Śląsk, bo dostałoby mu się tam!! Niewiadomo tylko, czy dostałoby się Piłsudskiemu od podburzonych przeciw niemu tłumów, czy nie oberwaliby czasem sami klerykali, którzy uprawiali wraz z nasłanymi księżami niemieckimi propagandę antypolską, a dzisiaj jeszcze sieją nienawiść dzielnicową, byleby schlebiać intrygantom endeckim w kraju.

Zjazd walny delegatów członków b. Polskiej Organizacyi Wojskowej (P. O. W.) w dn. 25 i 26 czerwca r. b. powołał do życia nową organizacyę pod nazwą: „Polska Organizacya Wolności", której kadry stanowią byli członkowie P. O. W. We wszystkich sprawach dawnego P. O. W. i nowej organizacyi, należy zwracać się do sekretaryatu Polskiej Organizacyi Wolności, który urzęduje codziennie od godz. 4 do 6 popoł. w lokalu przy ul. Szpitalnej Nr. 12 m. 29 w Warszawie.

Aresztowanie szpiegów we Lwowie. „Gazeta Codzienna" donosi, że władze aresztowały trzech osobników, którzy trudnili się szpiegostwem na rzecz Rosyi i usiłowali sprzedać za znaczną kwotę ważne dokumenta wojskowe. Byli to zdemobilizowani oficerowie. Śledztwo trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Eskadra francuska w Gdyni. Dnia 14 bm. wyjechał do Gdyni generał Jacyna jako zastępca Naczelnika państwa dla powitania eskadry francuskiej, która przybyła do Gdyni.

Śmiertelny ratunek. Z Radomia donoszą: Podczas onegdajszej burzy piorun uderzył w dom sołtysa Kosa we wsi Koszary, przyczem zaczął płonąć dom. Zarazem ulegli porażeniu Kos i jego starsza córka. Porażonych sąsiedzi wyciągnęli z płonącego domu i chcąc okazać doraźną pomoc, zakopali ich po szyję w ziemię — niestety tak niefortunnie, że zakopani, zamiast odżyć, udusili się. Dom spłonął. Pozostało czworo nieletnich dzieci.

-ooo-

Z ZAGRANICY

Anatol France do Gorkiego. W swoim czasie Maksym Gorkij wystosował do Anatola France'a list, w którym zaprotestował przeciw procesowi eserów oraz wezwał France'a do poczynienia kroków u rządu sowieckiego, aby przeszkodzić morderstwu przygotowanemu dla ludzi, którzy służyli sprawie oswobodzenia ludu rosyjskiego. Na list powyższy Anatol France przesłał Gorkiemu odpowiedź treści następującej: Drogi obywatelu Gorkij! Przykro mi, że dostatecznie nie znam sprawy, którą poruszacie, oraz że nie śledziłem szczegółów przebiegu procesu socyal-rewolucyonistów, który w tej chwili odbywa się w Moskwie. Podzielam Wasze zdanie, że oskarżeni szczerze w swoim czasie pracowali dla sprawy oswobodzenia ludu rosyjskiego. Wierzę z Wami, że skazanie ich poważnie zaważyłoby na przyszłości republiki sowieckiej. Całem sercem, drogi Gorkij, przyłączam się do apelu wystosowanego przez Was do rządu sowieckiego, którego jeden z członków jakoby zasiadał w charakterze prokuratora. Pozdrowienie braterskie. Anatol France.

W pościgu za mordercami Rathenaua natrafiła żandarmerya na ślady wiodące do Hanoweru. W okolicy Peine spotkała żandarmerya dwóch ludzi, których rysopis zgadzał się z rysopisem morderców. Gdy ich wezwano do zatrzymania się, zbiegli, dając kilka strzałów. Żandarmi strzałami zranili lekko jednego z uciekających. Obu ujęto.

Faszyści w Niemczech. Poseł Reinhold Wulle, przywódca jednego ze skrzydeł niemieckich nacyonalistów, zamierza stworzyć nowe stronnictwo podobne do włoskich faszystów. Przywódca włoskich faszystów Mussolini przybywa w najbliższych dniach do Berlina, gdzie udzieli pewnych instrukcyi.

Katastrofa kolejowa w Rumunii. Wedle niesprawdzonych dotąd wiadomości spadł z mostu koło Sinaja bukareszteński pociąg pospieszny. Wypadek ten pociągnął za sobą wielu zabitych i przeszło 100 rannych.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu": Kornyszko Karol, Podgórze Bonarka Mk 200.—.

Przed rozbiciem się konferencyi haskiej

Haga. (AW). Liczą się z tem, że konferencya haska skończy się 31 lipca po wykończeniu i przyjęciu sprawozdania podkomisyi.

Londyn. (PAT). Odpowiadając w izbie gmin na zapytanie, oświadczył Lloyd George, że dotychczas nie ma oficyalnego zawiadomienia o zerwaniu konferencyi haskiej. Potwierdził jednak, że konferencya stanęła na martwym punkcie.

Rosyanie wyjeżdżają

Haga. (PAT). Rosyanie opuszczą Hagę prawdopodobnie jutro. Odmawiają oni uznania protokołu.

Dalsze rokowania bezużyteczne

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Hagi pod datą 14 bm.: Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisyi dla spraw kredytu oświadczył Avezzano, że jest bezprzedmiotowem kontynuować posiedzenie tej komisyi wobec rozbicia się rokowań w sprawie własności prywatnej. Gdyby Rosyanie chcieli odstąpić od swego stanowiska, mają drzwi otwarte do nawiązania nowych rokowań. Rządy nieeuropejskie — powiedział przedstawiciel Francyi — nie mogą doradzać swym ludom udzielania Rosyi kredytu, dopóki niema przywróconego zaufania przez zwrot skonfiskowanej własności prywatnej. Żądanie, aby wyłącznie rządowi rosyjskiemu udzielono kredytów, nie jest do przyjęcia. W tym samym duchu przemawiał potem delegat włoski i belgijski. Litwinow oświadczył, że dalsze rokowania są bezużyteczne, oraz że niema dalszych propozycyi do uczynienia.

Zamknięcie konferencyi 21 bm.

Praga. (PAT). Według doniesień dzienników czeskich nastąpi zamknięcie konferencyi haskiej prawdopodobnie w dniu 21 lipca.

Litwa poddaje się pod opiekę Rosyi

Moskwa. (PAT) Dnia 12 bm. przyjął Kalenin nowego posła litewskiego Baltruszajtisa, który w mowie powitalnej oświadczył, że Litwa prowadzi w dalszym ciągu walkę o swą niepodległość. Wynik walki tej zależy całkowicie od dobrych stosunków z Rosyą sowiecką. Litwa miała przedtem kilku przyjaciół, obecnie prócz Rosyi niema prawie nikogo. Litwa też wszystkie nadzieje pokłada w Rosyi.

Rozmiary głodu w Rosyi

Genewa. (PAT). Delegat komitetu Nansena, ukończywszy podróż po Krymie, celem zbadania tamtejszych stosunków aprowizacyjnych, doniósł telegraficznie komitetowi, że w dniu 1 czerwca b. r. liczba głodnych na obszarze Krymu wynosiła 370 tysięcy, w czem połowa dzieci. W końcu tego miesiąca sytuacya nieco się polepszyła z powodu zmniejszenia się ludności na skutek śmiertelności oraz dzięki zorganizowaniu pomocy. Śmiertelność z powodu głodu w niektórych okolicach dochodzi do 50%, we wielu wsiach ludność całkowicie wymarła.

Z parlamentu niemieckiego

Hanower. (PAT Radio). Reichstag przyjął w piątek w drugiem czytaniu projekt ustawy wprowadzającej zaostrzenie kar na paskarzy.

Hanower. (PAT Radio). Konwent seniorów uchwalił, że ferye parlamentarne rozpoczną się po posiedzeniu wtorkowem.

Nie będzie strejku górników w Niemczech

Ellwese. (PAT Radio). Według doniesień z Essen, narady przedstawicieli związków zawodowych obszaru Ruhry, które się odbyły pod przewodnictwem ministra pracy, doprowadziły do układu w sprawie spornych kwestyj zarobkowych.

Knowania Wrangla

Belgrad. (AW). Dzienniki donoszą, że generał Wrangel przebywa obecnie w Budapeszcie i odbywa rokowania z rosyjskimi monarchistami, oraz generałem Denikinem. Przedmiotem tych konferencyi ma być plan zainicyowania nowej antybolszewickiej akcyi pod protektoratem wielkiego księcia Mikołaja.

Strejk kolejowy w Ameryce

Waszyngton. (PAT). Minister wojny wydał zarządzenia na wypadek wybuchu strejku kolejarzy. Wojsku polecono pilnowanie torów kolejowych.

Armia ochotnicza w Irlandyi

Leafield. (PAT. Radio) Rząd prowizoryczny wystosował do ludności męskiej w Irlandyi odezwę, wzywającą do natychmiastowego stawienia się do szeregów na ochotnika, celem przyczynienia się do akcyi przywrócenia porządku. Odezwa ta odniosła skutek wybitny, albowiem w ciągu pierwszego dnia zgłosiło się w ratuszu w Dublinie około dwa tysiące mężczyzn w wieku od 18 do 30 lat. Ochotnicy ci reprezentują wszystkie warstwy społeczne.

—ooo—

Zatonięcie największego żaglowca na świecie

Hanower. (PAT. Radio). Z Sydney donoszą, że przy wybrzeżu Nowej Kaledonii zatonął francuski pięciomasztowiec „France", największy żaglowiec na świecie. Cała załoga miała zginąć.

Z sali sądowej

Kraków, 16 lipca.

Napad rabunkowy

(k) W krakowskim sądzie wojskowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Stefanowi Hryciowi, szereg. 20 p. p. Wedle aktu oskarżenia, obwiniony dwukrotnie wydalił się ze swego oddziału w lecie 1921, a nadto dopuścił się kradzieży korali wartości 10.000 mk na szkodę Wiktoryi Kawała w Radoczy. W czasie włóczęgi, jako dezerter włamał się Hryć do mieszkania Jana Dorosia w Przytkowicach i zabrał różne przedmioty z garderoby, srebrne monety austryackie, dwie ślubne obrączki i t. p. Następnie dokonał on napadu rabunkowego na dom Kołodziejczyków w Krzyszkowicach. Hryć wdarłszy się do mieszkania, uderzył dwukrotnie pięścią w głowę Maryę Kołodziejczyk, a sterroryzowawszy ją, rozbił siekierą kufer, z którego zabrał gotówką 5.500 mk, dwa pierścionki i różne przedmioty z garderoby. W czasie, gdy Hryć był zajęty rabowaniem, Kołodziejczykowej udało się wybiedz z izby. Wówczas napastnik strzelił za nią z rewolweru, jednak chybił. Tego samego dnia ścigany w lesie krzyszkowickim przez Izydora i Józefa Grabowskich, oraz Józefa Dyidę, opryszek dał do nich kilka strzałów, które także chybiły. Podczas wczorajszej rozprawy Hryć przyznał się częściowo do zarzuconych mu aktem oskarżenia zbrodni, twierdząc, że popełnił je w stanie niepoczytalności umysłowej. Po przesłuchaniu świadków, którzy zeznali obciążająco i wysłuchaniu opinii lekarzy-psychiatrów, trybunał skazał Hrycia na 3 lata ciężkiego więzienia. Przewodniczył podpułk. Kappel, oskarżał prok. kap. Wanicki.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie śp. Wincentego Kowalskiego, organizacyi malarzy i tym, którzy nieśli trumnę, składają serdeczne podziękowanie

Żona z dziećmi.

Kraków, 15 lipca 1922.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia. **Wilhelm Liebknecht.**

Przegląd gospodarczy

Ruch na kolejach polskich

Warszawa. (AW) Na ostatniem posiedzeniu państwowej Rady kolejowej, inżynier K. Krzyżanowski dał bardzo ciekawe zestawienia ruchu osobowego i towarowego na kolejach polskich w stosunku do ruchu przedwojennego w Niemczech. Koleje niemieckie przewoziły przed wojną 1850 pasażerów na 1 km, kolej polska przewozi 2.000 pasażerów. Na jeden pociąg niemiecki przeciętnie wypadało 80 pasażerów, tymczasem na 1 pociąg polski wypada 450. Niemiecki pociąg przewoził 3.000 ton na 1 km, polski przewozi 900 ton. Natomiast linia warszawsko-wiedeńska przewoziła przed wojną 6.000 ton na 1 km.

Ruch w porcie gdańskim

Gdańsk. (PAT). W ubiegłym tygodniu przybyło do Gdańska ogółem 49 okrętów. W tym samym czasie opuściło port gdański 44 okretów, w tem 5 z drzewem a 3 ze zbożem.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa. 15 lipca. (PAT) Giełda. Milionówka trans. 1500, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek sprzedaż 218, kupno 213.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 5700, sprzedaż 5660, kupno 5600, dolary kanadyjskie trans. 5600, korony czeskie trans. 130, marki niem. 12.60. Czeki: Gdańsk trans. 12.40, Berlin trans. 12.40, sprzedaż 12.65, Londyn trans. 25150, sprzedaż 25500, kupno 25300, Nowy York trans. 5785, 5660, sprzedaż 5680, kupno 5640, Nowy York drobne trans. 5660, Paryż trans. 132, 130 i trzy czwarte, Szwajcarya sprzedaż 1080, Wiedeń trans. 19 i trzy czwarte, 19, 19 i jedna czwarta, sprzedaż 19 i trzy czwarte.

Żurych. 15 lipca. (PAT) Kursa końcowe: Berlin 116, Holandya 202.30, Nowy York 521 i pół, Londyn 23.17, Paryż 4287, Medyolan 2367 i pół, Bruksela 4060, Kopenhaga 112, Sztokholm 135 i jedna czwarta, Chrystyania 86 i pół, Madryt 81, Praga 11.86, Budapeszt 0.42, Zagrzeb 1.52 i pół, Sofia 3.30, Warszawa 0.09 i pół, Wiedeń 0.01 i trzy czwarte, austr. korona stemplowana 0.02.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: „Drugi mąż".
Poniedziałek: „Drugi mąż".
Wtorek: „Drugi mąż".

Teatr „Bagatela"

Poniedziałek: „Madame Boccacio".
Wtorek: „Madame Boccacio".
Środa: „Carewicz". (Premiera).

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela popoł.: „Piękna Syrena", wieczór: „Amor w śniegu".

Operetka w Nowościach

Niedziela: Wieczór tańca G. Barrison.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zebranie Rady Robotniczej odbędzie się w poniedziałek 17 lipca o godzinie 7 wieczór w sali Stow. robotn. Dunajewskiego 5 II p.

Wspólne zebranie asesorów Sądu przemysłowego w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 17 lipca w Związku stow. robotn., ul. Dunajewskiego 5 (sala czytelni na II p.). Początek o godz. wpół do 7 mej wieczorem. **Zarząd.**

Zgromadzenie robotników z warsztatów wojskowych odbędzie się się dnia 17 lipca w poniedziałek o godzinie 6 wieczór w sali Związku stowarzyszeń Dunajewskiego L. 5 II p. Sprawy bardzo ważne. **Grabowski.**

Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu urządza w niedzielę dnia 16 lipca w Parku miejskim na Krzemionkach **festyn ludowy** z dochodem przeznaczonym na budowę domu. Program: Koncert Orkiestry tramwajowej, tańce, tombola, koło szczęścia, strzelnica, rej kolarzy R. K. S. „Wolność". Początek o godzinie 3 popołudniu. Wstęp od osoby 200 marek.

Wycieczkę do Krzeszowic urządza krakowski oddział związku robotników metalowych w dniu 30 lipca. Na program złożą się różne niespodzianki. Podczas zabawy leśnej przygrywać będzie muzyka robotnicza. Wstęp wraz z biletami kolejowymi tam i z powrotem dla dorosłych 600 m., dzieci do lat 10 płacą połowę, bilety do nabycia w biurze metalowców przy ul. Dunajewskiego l. 5, III. p. między godziną 4—8 wieczór.

—ooo—

III. Walne zgromadzenie

Robotn. Stow. spoż. „SAMOPOMOC" w Zakrzówku
odbędzie się w niedzielę dnia 16-go lipca 1922 o godz 3-ciej popołudniu w sali szkoły ludowej w Zakrzówku

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego W. Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu za rok 1921.
3. Sprawozdanie komisyi Kontrolującej.
4. Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego oraz udzielenie absolutoryum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Wybór 1 członka Zarządu i 2 członków Rady Nadzorczej.
7. Podwyższenie udziałów.
8. Wolne wnioski i interpelacye.

Wstęp na Walne Zgromadzenie za okazaniem legitymacyi konsumowej.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

Za Zarząd:
Władysław Ruszek. *Andrzej Fitek*

ZAWIADOMIENIE.

Dnia 16 lipca b. r. o godz. 11-tej przedpoł. odbędzie się w sali zebrań Kasy chorych m. Krakowa konstytuujące posiedzenie

ZGROMADZENIA DELEGATÓW

Okręgowego Związku Kas Chorych dla Województwa Krakowskiego i Kieleckiego oraz Śląska Cieszyńskiego z siedzibą w Krakowie.

Na porządku dziennym:

1) Wybór przewodniczącego Zgromadzenia Delegatów i jego zastępcy.
2) Wybór Zarządu Związku i Komisyi rewiz.
3) Ustalenie wysokości składek na rzecz Okręgowego Związku.
4) Ustalenie jednorazowej opłaty na pokrycie kosztów urządzenia i administracyi biur związkowych.
5) Decyzya w sprawie kupna sanatoryum w Bystrej ewent. przekazanie jej Zarządowi.
6) Wnioski delegatów.

Uwaga. Odnośne wnioski należy zgłosić pisemnie na ręce podpisanego najpóźniej do dnia 10 lipca b. r.

W tym samym dniu popołudniu o godz. 4-tej odbędzie się posiedzenie

ZARZĄDU ZWIĄZKU

Na porządku dziennym:

1) Wybór przewodniczącego Zarządu i jego zastępcy.
2) Wybór Dyrektora Biura Związkowego.
3) Ewentualne załatwienie spraw przekazanych przez Zgromadzenie Delegatów (vide p. 5 wyżej).
4) Wnioski.

695

Kraków, dnia 1 lipca 1922 r.

Komisarz rządowy:
Władysław Zychowicz m. p.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310)